Piotr Komuński

Polityka kolonialna Wielkiej Brytanii w latach siedemdziesiątych XIX wieku w świetle miesięcznika "Dieło"

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 78, 171-183

2005/2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne, T. 7-8 (2005/2006)

Piotr Komuński

POLITYKA KOLONIALNA WIELKIEJ BRYTANII W LATACH SIEDEMDZIESIĄTYCH XIX WIEKU W ŚWIETLE MIESIĘCZNIKA „DIEŁO"

Po zakończeniu wojny krymskiej w 1856 r., trudna sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa Rosji spowodowała, że car Aleksander II Romanow zdecydował się przeprowadzić gruntowne reformy państwa. Jedną z nich była przebudowa prawa prasowego. Choć zmiany dokonane w połowie lat sześćdziesiątych XIX w. nie wprowadzały wolności słowa, to dzięki nim prasa wszystkich kierunków myśli polityczno-społecznej, a zwłaszcza o nastawieniu rewolucyjno-demokratycznym, zyskała możliwość większego i swobodniejszego rozwoju[1]. Ten pomyślny okres trwał do śmierci Aleksandra II w marcu 1881 r. Kilka miesięcy później jego następca Aleksander III zdecydował się zaostrzyć prawo prasowe, w wyniku czego periodyki rewolucyjno-demokratyczne przestały ukazywać się legalnie w Rosji.

W okresie panowania Aleksandra II gazety i czasopisma były jedynym środkiem masowego przekazu, w którym w miarę swobodnie można było wyrazić swoje opinie na tematy dotyczące zarówno sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej Rosji, jak również spraw związanych z polityką mocarstw europejskich. Prasa rewolucyjno-demokratyczna skupiała się na sytuacji wewnętrznej Rosji. Sprawy polityki zagranicznej były w niej komentowane sporadycznie i tylko wówczas, gdy miały one wpływ na życie społeczne[2]. Wyjątek stanowił demokratyczny miesięcznik „Dieło".

Genezy powstania tego czasopisma należy doszukiwać się w 1866 r., kiedy władze carskie zmusiły do zamknięcia czasopismo „Russkoje Słowo". Jego redaktor Grigorij Błagoswietłow zdecydował się rozpocząć wydawanie w Petersburgu nowego miesięcznika, który zatytułowano „Dieło". Pismo to ukazywało się do 1888 r. Błagoswietłow pełnił funkcję wydawcy i redaktora miesięcznika. Największą popularnością czasopismo cieszyło się w latach siedemdziesiątych. Wówczas to redakcja przyjmowała cztery tysiące zamówień na roczną prenume-

---

[1] *Połnoje Sobranije Zakonow Rossijskoj Imperii*, 1865, t. XL, cz. 1, Sankt Petersburg 1867, s. 396-406.

[2] *Istorija wnieszniej polityki Rossii. Wtoraja połowina XIX wieka*, pod red. W. Chewroliny, Moskwa 1997, s. 333.

ratę[3]. W porównaniu z innymi miesięcznikami, swoim nakładem „Dieło" dorównywało największym ówczesnym czasopismom rosyjskim o kierunku liberalnym i konserwatywnym[4]. Do 1884 r. czasopismo zachowało kierunek demokratyczny.

Każdy numer periodyku składał się z dwóch części. W pierwszej zamieszczano rozprawy naukowe oraz beletrystykę. Publikowali swoje utwory i artykuły pisarze Mikołaj Bażin, Gleb Uspienski, Dymitr Pisariew, Mikołaj Szełgunow, Piotr Tkaczew i inni. Druga część pisma poświęcona była publicystyce. Miesięcznik „Dieło" jako organ demokratyczny nie popierał polityki państwa. Podkreślał, że reformy przeprowadzone w Rosji od zakończenia wojny krymskiej nie są wystarczające dla poprawienia sytuacji państwa i jego obywateli. Stwierdzał, że jedynie likwidacja samowładztwa może przynieść korzyści Rosji. Wiele miejsca poświęcał sprawom nauki, młodzieży, emancypacji kobiet i robotnikom[5]. Poruszane problemy i zajmowane stanowisko powodowały, że niejednokrotnie dochodziło do konfliktów między wydawcą miesięcznika a cenzurą.

Bardzo ważne miejsce w tym czasopiśmie zajmowała Wielka Brytania. Poruszano problemy dotyczące zarówno spraw wewnętrznych, jak i pozycji międzynarodowej Londynu. Autorzy artykułów, zwłaszcza osoba prowadząca kronikę zagraniczną Eli Rekli, niejednokrotnie zapoznawali czytelników oraz analizowali i próbowali dokonać oceny polityki kolonialnej Wielkiej Brytanii. Głównie skupiali się na następujących problemach:

1) znaczenie kolonii dla angielskiej gospodarki,
2) zarządzanie koloniami oraz sytuacja ich ludności,
3) zapewnienie bezpieczeństwa posiadłościom kolonialnym.

W tym miejscu wypada wspomnieć, że lata siedemdziesiąte XIX w. były bardzo ważne dla historii Anglii. Utrzymywanie izolacji przez Londyn w tej dekadzie doprowadziło do powstania dwóch bardzo groźnych konkurentów. Pierwszym były Niemcy, które po zwycięskiej wojnie z Francją w latach 1870-1871 zdołały się zjednoczyć, zaś drugim Stany Zjednoczone Ameryki. Ich przyspieszony rozwój ekonomiczny zaczął zagrażać gospodarce Anglii. Dodatkowe

[3] *Russkaja periodiczeskaja pieczat (1702-1894)*, pod red. A. Demientiewa, Moskwa 1959, s. 478.

[4] Nakład jednego z najbardziej popularnych wówczas czasopism, liberalnego miesięcznika „Wiestnik Jewropy" w 1879 r. wynosił sześć tysięcy egzemplarzy. Zob. N. Plotnikowa, *Żurnał „Wiestnik Jewropy" o wnieszniepoliticzeskich wzgliadach rossijskich liberałow w 60-70 gg XIX wieka*, [w:] *Wnieszniaja polityka Rossii. Istoczniki i istoriografija*, pod red. W. Chewroliny, Moskwa 1991, s. 149-169.

[5] B. Jesin, *Istorija russkoj żurnalistyki (1703-1917)*, Moskwa 2001, s. 53.

zagrożenie stanowiła Rosja, z którą stosunki niejednokrotnie nie były najlepsze[6]. Dlatego dla rządów brytyjskich w latach siedemdziesiątych najważniejszą sprawą w polityce zagranicznej było rozszerzenie i utrzymanie już istniejących kolonii. Londyn, choć uważał, że największym zagrożeniem dla interesów kolonialnych była Rosja, to nie lekceważył wzrastającej nowej potęgi światowej – USA. Zdawał sobie sprawę, że coraz trudniej będzie realizować zasadę *two power standard*, polegającej na utrzymaniu potęgi Royal Navy równej dwom najsilniejszym flotom świata[7]. Za politykę kolonialną należy rozumieć wszystkie sprawy związane z zapewnieniem bezpieczeństwa posiadłościom, stosunkami z ludnością tubylczą oraz działaniami rządu metropolii związanymi z zagospodarowaniem i eksploatacją uzależnionych terytoriów[8].

Periodyk dzielił kolonie znajdujące się we władaniu Anglii na dwie grupy. Do pierwszej zaliczał wszystkie te, których opanowanie nie wymagało nakładu dużych sił. Ustanowienie władzy brytyjskiej polegało jedynie na zagospodarowaniu prawie bezludnych przestrzeni i wprowadzeniu cywilizacji. Miesięcznik podawał jako przykłady tego typu kolonii Australię, Nową Zelandię, Kanadę oraz wyspy znajdujące się na wodach oblewających Amerykę Północną i Południową. Druga grupa kolonii, wśród których miesięcznik wyliczał Indie, Afganistan i Afrykę Południową, to obszary zajęte przez Anglików poprzez walkę z ludnością tubylczą, która osiągnęła już pewien poziom rozwoju. „Dieło" podkreślało, że samo ustanowienie władzy nie przesądzało o powstaniu kolonii. Należało się liczyć z bardzo dobrze zorganizowanymi buntami przeciwko władzy brytyjskiej[9]. Miesięcznik zastanawiał się, na ile trwała jest władza Anglików w poszczególnych koloniach. Przewidywał, że Indie wcześniej, czy później odłączą się od Wielkiej Brytanii i utworzą samodzielne państwo. Społeczeństwo angielskie uważało, zdaniem „Dieła", że należy dążyć do utrzymania Indii, nawet za cenę kompromisu. Czasopismo wątpiło, czy Londyn jest w stanie to zrealizować. Dlatego też, jego zdaniem, należy *wychować ten kraj w duchu samorządności. Gdy się tego dokona, Anglia będzie mogła pozostawić Indie samym sobie*[10]. Miesięcznik podkreślał, że nie jest to zadanie proste i wymaga wiele wysiłku i nakładów finansowych.

---

[6] Wielu historyków przyrównuje stosunki rosyjsko-angielskie w drugiej połowie XIX w. do zimnej wojny między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim po zakończeniu II wojny światowej. Zob. A. Szirokorad, *Rossija-Anglija: nieizwiestnaja wojna 1857-1907*, Moskwa 2003.

[7] J. Polit, *Koniec brytyjskiej izolacji 1895-1911*, „Studia Historyczne", 1986, z. 4(155), s. 493-506.

[8] J. Pajewski, *Historia powszechna 1871-1918*, Warszawa 1999, s. 34-40.

[9] „Dieło" 1881, nr 4, s. 122-158.

[10] „Dieło" 1878, nr 8, s. 85-115.

Dla Wielkiej Brytanii ogromne znaczenie miało utrzymywanie kolonii. „Dieło" podkreślało wpływ kolonii na rozwój gospodarki. Jednym z czynników podawanych przez miesięcznik, jakie oddziaływały na pozycję ekonomiczną Anglii oraz jej obywateli była możliwość eksportu kapitału. Stwierdzano, że Brytyjczycy wybudowali linie kolejowe w Indiach o łącznej długości 7 tysięcy wiorst (około 7451 km), co przyczyniło się do rozwoju przemysłu. Londyn jednakże nie zamierzał na tym poprzestać. Gdy nadarzała się okazja inwestycji w Chinach, starał się uzyskać jak najwięcej. *Teraz, gdy Chiny chcą wybudować u siebie linie kolejowe* – zauważyło „Dieło" – *Wielka Brytania oferuje kapitał.* W tekście podkreślano, że Anglia liczyła na poważne zyski i dalszą możliwość rozwoju własnej gospodarki[11]. Jednakże możliwość eksportu kapitału nie była najważniejszą formą osiągania zysków w posiadłościach.

Miesięcznik nie ukrywał, że *wszystkie kolonie Anglii to nic innego jak dostawcy surowców dla swojej metropolii a jednocześnie podstawowe rynki zbytu dla towarów wyprodukowanych w fabrykach*[12]. Czasopismo uznawało premiera Wielkiej Brytanii w latach 1874-1880, Beniamina Disreliego, za polityka zainteresowanego eksploatacją kolonii, zwłaszcza Indii oraz poszukiwaniem rynków zbytu[13]. „Dieło" na przykładzie tej posiadłości przedstawiło w jaki sposób zniszczono tamtejszą gospodarkę, wszystkie manufaktury, które stanowiły poważną konkurencję dla angielskich, nie licząc się z potrzebami miejscowej ludności, Anglicy wprowadzili reformy gospodarcze, niezbędne dla rozwoju kapitalizmu. Do Indii przeniesiono europejskie sposoby produkcji i uprawy, jak również nakazano, co należy wytwarzać. Indie stały się dostawcą *bawełny, indigo, konopi, jedwabiu, opium oraz innych surowców i produktów. Handel nimi* – podkreślało „Dieło" – *opłaca się jedynie Anglikom, gdyż po obróbce gotowe produkty, wytworzone z tych surowców w zakładach i fabrykach angielskich trafiają do innych krajów i kolonii, także do Indii z ogromnym zyskiem dla Brytyjczyków*[14]. Jednocześnie zaznaczyło, że największe korzyści finansowe, Anglicy czerpią ze sprzedaży opium. Miesięcznik oceniał je na 113 mln funtów uzyskanych w latach siedemdziesiątych. Zauważył jednakże, że dotyczy to tylko niewielkiej grupy obywateli angielskich. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży opium *idą do kieszeni dostawców i wielkich producentów. Dla rolników nie zostaje wiele*[15]. Czasopismo stwierdziło także, że Anglicy wykorzystują Indie, jako możliwość zdobycia rekruta. Podkreśliło, że wojska utworzone w tym kraju

[11] „Dieło" 1872, nr 1, s. 55-59.
[12] „Dieło" 1878, nr 8, s. 85-115.
[13] „Dieło" 1877, nr 10, s. 96-105.
[14] „Dieło" 1878, nr 8, s. 85-115.
[15] Ibidem.

Londyn wykorzystywał do obrony swych interesów w czasie wojny rosyjsko-tureckiej w latach 1877-1878. Takie postępowanie uznano w miesięczniku za niezgodne z obowiązującym w Anglii prawem[16].

Bardzo dużo miejsca czasopismo poświęcało omówieniu i ocenie polityki Wielkiej Brytanii wobec ludności zamieszkującej kolonie w Azji i w Afryce. Miesięcznik zastanawiał się niejednokrotnie, czy opłaca się Anglii utrzymywać te kolonie. Powodem tych refleksji były kłopoty związane z podporządkowaniem Transwalu i Oranie, jak również obszarów położonych na Złotym Wybrzeżu. Gdy premierem był Beniamin Disraeli, czyli w latach 1874-1880, nie powiodło się zrealizowanie planu utworzenia jednej wraz z Krajem Przylądkowym kolonii i skończyło się upokarzającą dla Anglii wojną z republikami burskimi. W miesięczniku podkreślano, że Londyn obawia się zjednoczenia republik, co byłoby ogromnym zagrożeniem dla pozostałych kolonii brytyjskich w Afryce Południowej[17]. Stwierdzano, że wojna prowadzona przeciwko Burom jest coraz mniej popularna wśród społeczeństwa angielskiego. Nie wyrażano jednakże z tego powodu zdziwienia, gdyż zdawano sobie sprawę, że nie może być inaczej, gdy traci się prestiż, jakże ważny w stosunkach międzynarodowych. Konserwatyści oraz większość obywateli brytyjskich, zdaniem czasopisma, żądała pokoju, ale nie takiego, który jest konsekwencją porażek na polach bitew[18]. Liberałowie zaś uważali, że skoro prestiż angielskiego oręża został osłabiony, nie należy narażać go jeszcze bardziej. „Dieło" popierało ich opinię argumentując, iż dalsze przeciąganie konfliktu przyniesie jedynie dalsze straty dla Anglii i może doprowadzić do rozprzestrzenienia się buntu przeciwko władzy Londynu na całą Afrykę Południową. Gdy wybory parlamentarne w 1880 r. zakończyły się niepowodzeniem konserwatystów, premier nowego rządu i jednocześnie jeden z liderów partii liberalnej William Gladstone zdecydował się na kompromisowe rozwiązanie sprawy[19]. W czasopiśmie uwypuklono, że przyczyną tego były liczne problemy polityki zagranicznej i wewnętrznej, na jakie Gladstone natknął się po objęciu stanowiska szefa rządu.

> Gdyby Anglicy – stwierdzało „Dieło" – zaczęli uciekać ze wszystkich tych miejsc, gdzie są trudności, to bez wątpienia doprowadziłoby to do upadku brytyjskiego imperium. [...] Dlatego Gladstone będzie jakoś kuśtykać drogą swojej polityki,

[16] Ibidem.

[17] „Dieło" 1881, nr 4, s. 122-158.

[18] Ibidem.

[19] Długotrwałe negocjacje doprowadziły w dniu 27 maja 1884 r. do podpisania konwencji między Transwalem a Anglią. Transwal zachował swoją niepodległość, ale musiał uznać zwierzchnictwo Londynu. Zob. A. Bartnicki, *Konflikty kolonialne 1869-1939*, Warszawa 1971, s. 121-122; W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych w czasach nowożytnych 1815-1945*, Warszawa 1996, s. 297.

odsuwając, ale nie rozwiązując problemów. Żyć z dnia na dzień – to wszystko co można oczekiwać od liberalizmu Gladstone'a[20].

Jako kolejną przyczynę czasopismo podawało przewagę liczby ludności czarnej nad Anglikami. Podkreślało, że Murzyni żyją wewnątrz i wzdłuż granic brytyjskich kolonii. Przyłączenie Transwalu wiązałoby się więc z możliwością wybuchu walk z plemionami Zulusów i Beczuanów[21].

Z problemem ujarzmienia ludności tubylczej, która bardzo często występowała przeciwko władzy angielskiej, Wielka Brytania stykała się nie tylko w Afryce Południowej, ale również na innych obszarach tego kontynentu. W czasopiśmie uznano, że powodem ciągle wybuchających buntów jest błędna polityka Londynu w stosunku do tych obszarów.

Należy podkreślić – stwierdzano w miesięczniku – że Wielka Brytania w swoich koloniach, w których ma się szerzyć cywilizacja, nie czyni absolutnie nic, aby w tych barbarzyńskich krajach zaszczepić humanistyczne idee. Wręcz przeciwnie – czyni wszystko, by wzbudzić nieufność do siebie, do swoich rządów i w ogóle do nazwy Europa.

Na przykładzie Złotego Wybrzeża, gdzie Anglicy napotkali twardy opór państwa Ashanti, w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych, podkreślono, że dla czarnej ludności każdy cudzoziemiec kojarzył się z plantatorem bądź *ohydnym handlarzem niewolników* i w tym należy także szukać przyczyny niechęci do Anglików. Początkowe porażki związane z uzależnieniem Złotego Wybrzeża doprowadziły do tego, że rząd brytyjski zdecydował się wysłać w ten rejon ekspedycję wojskową pod dowództwem generała Garneta Wolseleya, która zakończyła się sukcesem. Oddziały brytyjskie oraz sprzymierzone plemiona zdołały pokonać państwo Ashanti i zdobyć jego stolicę Kumasi. Miesięcznik, komentując te wydarzenia, stwierdził, że zwycięstwo Anglików utwierdzi ludność tubylczą w przekonaniu o nierealności zamierzeń zmuszenia Wielkiej Brytanii do wycofania się ze Złotego Wybrzeża. Z drugiej jednak strony zaakcentował fakt, iż *nie ogniem i mieczem, nie uciskiem i niewolą, lecz pokojem, wolnością i dobrobytem* Anglia, jak i cała Europa może zdobyć zaufanie Afrykanów. Podkreślił jednocześnie, że w sytuacji, gdy Londyn dalej będzie dążyć do poszerzania swych posiadłości, nie jest w stanie uniknąć konfliktów z Murzynami. Musi jednak czynić wszystko co w jego mocy, by możliwość ich pojawienia się zminimalizować[22].

[20] „Dieło" 1881, nr 4, s. 122-158.
[21] Ibidem.
[22] Ibidem.

O ile tak wyglądały sprawy w Afryce, to w Azji Anglia zetknęła się z innym problemem. Stosunki z ludnością Indii nie sprawiały już większych problemów. Ważniejszą sprawą były relacje z poddanymi cesarza Chin. Miesięcznik podkreślał, że ogromnym problemem staje się napływ do Anglii Chińczyków, którzy stanowią tanią siłę roboczą i przez to poważną konkurencję dla miejscowych robotników. Otrzymywali oni pensje tak niskie, że nikt z Anglików nie zgodziłby się za nie pracować. „Dieło" przewidywało, że w przyszłości napływ Chińczyków do Europy, a szczególnie do Anglii, może poważnie skomplikować sprawę robotniczą[23].

Miesięcznik „Dieło" podkreślał, że mimo prowadzenia polityki izolacji w stosunkach z innymi mocarstwami europejskimi, Wielka Brytania dążyła do zabezpieczenia swoich posiadłości, nawet jeżeli miałoby to oznaczać wojnę z jedną z potęg Kontynentu[24]. Czasopismu nie umknęły przedsięwzięcia rządów angielskich, które miały na celu zapewnienie bezpieczeństwa Indiom. „Dieło" zawsze podkreślało w artykułach dotyczących tej kolonii, że to najważniejsza posiadłość Wielkiej Brytanii. Świadczył o tym, zdaniem czasopisma fakt, iż Anglia przez cały XIX wiek zdecydowanie reagowała na każde nawet najmniejsze potencjalne zagrożenie drogi morskiej do Indii. Doprowadziła do uzależnienia od siebie Gibraltaru, Malty, Wysp Jońskich, portu Aden[25]. Szczególne znaczenie tej kolonii dla Londynu widoczne było także w sprawie nadania królowej Wielkiej Brytanii tytułu cesarzowej Indii. „Dieło" ukazywało jak wiele kontrowersji budziła w Anglii ta kwestia. Zwolennikiem jej pomyślnego zakończenia był ówczesny premier Beniamin Disraeli. Miesięcznik zacytował jego wypowiedź, która miała być argumentem za nadaniem tytułu. Królowa, zdaniem premiera, zyskałaby nie na znaczeniu politycznym, ale na prestiżu. Uznał za niestosowne spotykanie się monarchów państw w sytuacji, gdy oprócz angielskiej monarchini wszyscy władcy posiadają tytuł cesarza. Czasopismo zdecydowanie odrzuciło argumenty Disraeli'ego, uznając je za nierzeczowe. Zakwestionowało także jego stwierdzenie, że nadanie tytułu cesarzowej ma na celu wywołanie u Rosjan lęku przed Wielką Brytanią.

> By osiągnąć sukces [premier – przyp. P.K.] skłamał mówiąc, iż naród angielski dąży do tego, by zagrażać Rosji i być nastawionym do Rosjan wrogo. Ani angielski, ani rosyjski naród nie ma żadnych podstaw, by żywić jako przyjaciel do przyjaciela uczucie wrogości.

[23] „Dieło" 1872, nr 1, s. 55-59.
[24] „Dieło" 1878, nr 8, s. 85-115.
[25] Ibidem.

Jednocześnie „Dieło" zastanawiało się, czy dwór brytyjski jest w stanie podołać wymaganiom finansowym, jakie stawia przed nim fakt nadania tytułu cesarzowej Indii[26].

Najważniejszą sprawą, którą poruszało czasopismo „Dieło", była kwestia związana ze wzajemnymi stosunkami Anglii z Chinami, Afganistanem oraz Rosją. Londyn niepokoił się coraz większym uzależnieniem Chin od innych mocarstw europejskich. Jednocześnie nie umknęło uwadze Foreign Office, że kraj ten bardzo zmienił się od zakończenia drugiej wojny opiumowej w 1860 r.

> Wiadomo, że stary chytry Palmerston – stwierdził miesięcznik – marzył o opanowaniu Chin i poddaniu tego kraju nieograniczonej eksploatacji. Były to tylko marzenia, które nie mogły się spełnić, lecz człowiek ten przepowiedział, że ze strony Chin Wielka Brytania będzie miała wiele trosk. Żaden polityk nie marzy już o podboju Chin, lecz obawia się o przodowniczą rolę Wielkiej Brytanii w Azji. Teraz już i Chińczycy są w stanie przeciwstawić poważne siły[27].

Do konfrontacji zbrojnej mogło dojść w 1875 r, gdy Londyn zdecydował się na rozpoczęcie przygotowań do wojny z Chinami z powodu zabójstwa jednego z obywateli brytyjskich na terytorium tego kraju. Wojny jednak udało się uniknąć. „Dieło", oceniając te wydarzenia, nie negowało opinii, iż zwycięzcą w tym konflikcie zbrojnym byłaby Wielka Brytania. Zastanawiało się jednak, cóż Londyn mógłby osiągnąć dzięki temu sukcesowi. W czasopiśmie stwierdzono, że Anglia mogłaby jedynie utrzymać status quo w stosunku do Chin. Nie doprowadziłoby to do oddalenia niebezpieczeństwa od Indii. Jednocześnie podkreślono, że w razie porażki Wielka Brytania utraciłaby wszystkie wpływy w tej części świata. Wobec tego ewentualna decyzja o rozpoczęciu wojny była pozbawiona jakiegokolwiek sensu, niosła ze sobą poważne ryzyko utraty znaczenia i prestiżu w Chinach oraz podważała pozycję Londynu w Indiach, co stawiałoby pod znakiem zapytania obecność Anglii w Azji[28].

Za głównego przeciwnika na tym kontynencie Wielka Brytania uznawała Rosję. Uważała, że Petersburg może swoimi wojskami zagrozić Indiom. Te obawy kształtowały kierunek polityki brytyjskiej w stosunku do Rosji i Afganistanu przez cały XIX wiek. W latach 1879-1880 doszło do drugiej wojny afgańskiej. Podobnie jak pierwsza, nie przyniosła ona trwałego uzależnienia Afganistanu od Londynu. W 1879 r. w czasopiśmie „Dieło" ukazał się artykuł W. Ispołatowa zatytułowany *Anglia i Afganistan*. Autor podkreślił w nim, że ten konflikt zbrojny ma swoje powiązania z wojną rosyjsko-turecką. Uznał, że jego celem jest demonstracja siły wobec Rosji i jednocześnie doprowadzenie do odbudowy

[26] Ibidem.
[27] „Dieło" 1872, nr 1, s. 55-59.
[28] „Dieło" 1876, nr 4, s. 126-141.

prestiżu wśród mieszkańców Indii. Zauważył, że Wielka Brytania dążyła do tego, by podburzyć emira Afganistanu przeciwko sprzymierzonej z Rosją Persji. Dlatego uznał, że winnym wybuchu wojny jest wyłącznie Londyn. Dążył on bowiem do uzależnienia Afganistanu, *żądając dla siebie wszystkiego, w zamian nie dając nic*. Postępowanie Brytyjczyków wpłynęło, zdaniem Ispołatowa, na decyzję emira Afganistanu, który zaczął poszukiwać poparcia Petersburga. Anglia uznała to za zagrożenie Indii i zdecydowała się rozpocząć wojnę. Autor artykułu był przekonany o pokojowych zamiarach władcy Afganistanu. Odrzucił tym samym wszelkie zarzuty rządu angielskiego, że emir szukał sojusznika przeciwko władzy Londynu. Ispołatow wątpił w sukces wojsk brytyjskich. Wnikliwie przeanalizował szanse Anglii na dłuższe uzależnienie Afganistanu. Podkreślił, że mało prawdopodobne by kraj, gdzie żyją ludzie fanatycznie nienawidzący wszystkiego co cudzoziemskie, a w szczególności co angielskie, można było sobie podporządkować. Zwrócił uwagę na charakterystyczne ukształtowanie terenu Afganistanu, gdzie góry i liczne rzeki stwarzają niezwykle dobre warunki do obrony. Stwierdził także, że jeżeli nawet Londyn zdoła uzależnić ten kraj, to będzie go to *kosztowało wiele wysiłków i ofiar*[29]. Ostatecznie wojna, zgodnie z przewidywaniami miesięcznika, zakończyła się porażką i Anglicy musieli się wycofać z Afganistanu.

Kolejną kwestią w polityce kolonialnej Wielkiej Brytanii były sprawy związane z kontynentem amerykańskim, gdzie jednym z największych przeciwników były USA. Była kolonia brytyjska szybko zdołała odbudować swoją gospodarkę po zakończeniu bardzo wyniszczającej kraj wojnie secesyjnej lat 1861-1865. Waszyngton zaczął się interesować nie tylko kolonizacją Zachodu, ale również podporządkowaniem lub choć częściowym uzależnieniem innych rejonów Ameryki. Już w 1867 r. USA kupiły od Rosji za 7,2 mln dolarów Alaskę. W tym samym czasie udało się Waszyngtonowi nabyć od Danii wyspy Saint Thomas oraz Saint John na Morzu Karaibskim[30]. Ta ekspansja nie mogła być niezauważona i pozostać bez reakcji ze strony Londynu. Dyplomaci angielscy z uwagą śledzili wydarzenia w Ameryce. Gotowi byli użyć siły, jeżeli wymagałaby tego sytuacja. Foreign Office starał się, by każdą sprawę dotyczącą wzajemnych stosunków wykorzystać do ochrony własnych interesów i do zablokowania dążeń Waszyngtonu do uzyskania wpływów w Ameryce Północnej i Środkowej. W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych stosunki angielsko-amerykańskie zdominował konflikt wokół tzw. „sprawy Alabamy". Jego genezy szukać należy w postępowaniu Londynu w czasie wojny secesyjnej. Wówczas

[29] Ibidem.
[30] W. Dobrzycki, *Historia...*, s. 88.

rząd Henry'ego Palmerstona nie zwracał uwagi, że w niektórych stoczniach angielskich buduje się i wyposaża konfederackie okręty kaperskie. Jednostki te obsadzane następnie przez załogi Południa i uzbrajane przez Anglików w portach neutralnych zadały poważne straty flocie handlowej Północy[31]. Analizując te wydarzenia, w czasopiśmie „Dieło" podkreślono, że przez cały okres trwania wojny secesyjnej Anglicy,

> bez względu do jakiej warstwy społeczeństwa by należeli [...] opowiadali się przeciwko Stanom Zjednoczonym a nawet żądali rozpoczęcia wojny. [...] Rząd angielski jednak się na nią nie zdecydował, ale przyzwalał na czynienie Stanom Zjednoczonym wszelkich obrzydliwości, by zadać temu państwu jak najwięcej strat[32].

Po zakończeniu wojny secesyjnej rząd USA zwrócił się do Anglii z żądaniem wypłacenia odszkodowania. Sytuacja na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych była na tyle napięta z tego powodu, że wielu dyplomatów państw europejskich nie wykluczało możliwości wybuchu wojny między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. Również prasa podkreślała w swych artykułach wzajemną niechęć między tymi krajami. Miesięcznik „Dieło" nie dementował tych informacji, ale wątpił by wzajemne stosunki były na tyle napięte, że groziłoby to wojną. Argumentował to tym, iż konflikt zbrojny byłby wbrew interesom Anglii i USA. W razie przegranej wojny, stwierdzano w czasopiśmie, Londyn mógł utracić wpływy na swoje kolonie w Ameryce[33]. W miesięczniku informowano o trudnych negocjacjach między dyplomatami angielskimi i amerykańskimi. Londyn przyznawał, że okręty które służyły do działalności kaperskiej, zostały zbudowane w stoczniach brytyjskich, ale kategorycznie odmawiał wypłacenia odszkodowania za straty wyrządzone przez te jednostki. Wreszcie 8 maja 1871 r. podpisano Traktat Waszyngtoński, w którym Anglia przyznawała się do winy uczestniczenia w działalności wymierzonej przeciwko flocie handlowej Unii i zgadzała się na poddanie werdyktowi sądu polubownego w Genewie[34]. Miesięcznik „Dieło" podkreślił, że wiadomość o podpisaniu traktatu przyjęto w Wielkiej Brytanii z zadowoleniem. *Anglicy cieszyli się dlatego, że uniknęli wojny. Jej wybuchu bardzo się obawiali* – krótko skomentowano w cza-

[31] W portach brytyjskich zbudowano lub przynajmniej wyposażono następujące konfederackie krążowniki: „Sumter", „Florida", „Alabama", „Nashville", „Georgia", „Rappahannock", „Chickamuga", „Tallahassee" oraz „Shenondoah". Zob. P. Olender, *Wojny morskie 1860-1883*, Warszawa 2005, s. 202-218.

[32] „Dieło" 1872, nr 5, s. 45-59.

[33] Ibidem.

[34] Pełny tekst traktatu waszyngtońskiego zob. http://www.canadahistory.com/sections/documents/treaty of washington.htm

sopiśmie[35]. Gdy jednak rozpoczęła się rozprawa sądowa w Genewie, pojawił się inny problem. Londyn uznawał siebie winnym strat bezpośrednich poniesionych przez USA, tymczasem Waszyngton żądał dodatkowo odszkodowania za szkody pośrednie. W miesięczniku „Dieło" wyjaśniono, że skutkiem działalności kaprów konfederatów był poważny spadek tonażu floty handlowej Unii. Z tego powodu po zakończeniu wojny towary przewoziły statki brytyjskie, co przynosiło ogromne straty finansowe dla amerykańskiego rządu i armatorów. Miesięcznik podkreślił, że Londyn nie uznaje tych roszczeń[36].

> Anglicy nie chcą się przyznać – stwierdzało „Dieło" – że część żądanej przez Waszyngton sumy pieniędzy została włożona do ich własnej kieszeni w latach, gdy flota handlowa Stanów Zjednoczonych była całkowicie bezsilna, a brytyjska wskutek tego czerpała podwójne zyski[37].

Postawę Londynu w czasopiśmie uznano za śmieszną. Podkreślano, że wszystkie fakty przemawiają przeciwko niemu. Wielka Brytania próbowała się przeciwstawić żądaniom Waszyngtonu różnymi sposobami, nie wyłączając kwestionowania kompetencji sądu w Genewie. Uznano, że odwlekanie rozwiązania sprawy zaszkodzi jedynie Anglii, gdyż pociągnie za sobą stały wzrost odsetek od sumy odszkodowania, jakie Londyn musi zapłacić Waszyngtonowi[38]. Jednocześnie z uznaniem przyjęto wiadomość, że oba państwa próbują rozwiązać konflikt bez uciekania się do użycia siły, co jest wydarzeniem bezprecedensowym. Rozprawa sądowa w Genewie zakończyła się w 1872 r.. Międzynarodowy trybunał uznał za zasadne żądania USA odszkodowania od rządu Wielkiej Brytanii, ale tylko za straty bezpośrednie, ustalając jego kwotę na ponad 3,5 mln dolarów[39]. Miesięcznik „Dieło" podkreślił, że w Anglii przyjęto werdykt z zadowoleniem, a nawet uznano za sukces dyplomacji, która doprowadziła swoją działalnością do znacznego ograniczenia ostatecznej sumy odszkodowania. Jednocześnie zauważono, że najpierw Traktat Waszyngtoński a następnie zakończenie rozprawy sądowej przed międzynarodowym trybunałem w Genewie unormowało i uspokoiło wzajemne stosunki między Wielką Brytanią i USA. Poza tym miesięcznikowi nie umknął fakt, iż wpłynęło to na zabezpieczenie posiadanych przez Anglię kolonii w obu Amerykach[40].

---

[35] „Dieło" 1872, nr 1, s. 82-84.
[36] Ibidem.
[37] „Dieło" 1872, nr 5, s. 45-59.
[38] Ibidem.
[39] P. Wieczorkiewicz, *Historia wojen morskich. Wiek pary*, t. 2, Londyn 1995, s. 194.
[40] „Dieło" 1872, nr 7, s. 35-37.

Wprowadzone w 1865 r. nowe prawo prasowe wpłynęło znacząco na rozwój prasy rosyjskiej w latach siedemdziesiątych, zwłaszcza rewolucyjno-demokratycznej. Periodyki te różniły się od gazet i czasopism o kierunku liberalnym i konserwatywnym. W przeciwieństwie do nich nie prezentowały ani dążeń rosyjskiej burżuazji w polityce wewnętrznej i zagranicznej, jak czyniła to prasa liberalna, ani haseł popierających samowładztwo, ani wrogości a niejednokrotnie szowinizmu, zwłaszcza wobec Anglii, co znaleźć można w periodykach konserwatywnych. Miesięcznik „Dieło" różnił się zasadniczo od innych czasopism o kierunku rewolucyjno-demokratycznym. Wnikliwie analizując sytuację wewnętrzną Rosji, nie zapominał o przedstawianiu i ocenianiu polityki poszczególnych mocarstw europejskich. Szczególne miejsce w kronice zagranicznej zajmowała Wielka Brytania. W czasopiśmie poza przedstawianiem spraw wewnętrznych Anglii i jej polityki w stosunku do państw europejskich, ukazywano także zarys postępowania Londynu w odniesieniu do posiadłości. Miesięcznik skupił się na omówieniu znaczenia kolonii dla metropolii, przedstawieniu relacji między rządem londyńskim a ludnością zamieszkującą tereny uzależnione, jak również na ukazaniu zabiegów Anglii w celu zapewnienia posiadłościom bezpieczeństwa. „Dieło" uwypukliło, że w rozwoju gospodarczym Wielkiej Brytanii kluczową rolę odgrywa eksploatacja kolonii. Korzyści płynące dla państwa z ich posiadania, jakie wymienił miesięcznik, to możliwość eksportu kapitału, likwidacja groźnej konkurencji, zyski płynące z uprawy roślin, na które istnieje duże zapotrzebowanie na rynku, oszczędności płynące z braku konieczności wysyłania własnych wojsk dla zapewnienia porządku, w sytuacji, gdy zajmują się tym oddziały utworzone z ludności tubylczej. W czasopiśmie nie przemilczano trudnej sytuacji ludności zamieszkującej obszary uzależnione od Londynu. Podkreślano, że na interesach przeprowadzanych w koloniach zyskuje jedynie wąska grupa właścicieli fabryk, finansistów i kupców. Uwypuklono, z jakimi problemami stykają się Brytyjczycy w zarządzaniu swoimi posiadłościami. Miesięcznik nie ukrywał, że jeżeli Anglicy dążą do poszerzenia oraz utrzymania swoich kolonii, muszą liczyć się z konfliktami z ludnością tubylczą. Wreszcie scharakteryzował ich relacje z USA, Rosją, czyli mocarstwami, które w obiegowej opinii stanowiły najważniejszych konkurentów Wielkiej Brytanii. „Dieło" odrzucało jednak opinie o wzajemnej wrogości Anglii i Rosji, zaś w stosunkach z Waszyngtonem podkreślało, że zaostrzanie stosunków, czy możliwość wybuchu wojny, nie przyniesie żadnych pozytywnych skutków dla Londynu. Polityka kolonialna Wielkiej Brytanii oceniana była w sposób możliwie obiektywny. Przedstawiając swoje opinie, miesięcznik wnikliwie analizował wszystkie czynniki, które mogły decydować o powstaniu danej sytuacji. Argumenty, przykła-

dy, jakie przytaczało czasopismo, przekonywały o słuszności oceny. Na prezentowane opinie raczej nie wpływały konflikty między Rosją i Anglią. „Dieło" uważało, że między tymi mocarstwami nie powinno dojść do konfliktu, zwłaszcza z powodu kolonii, czy też podziału stref wpływów.